

TYDZIEŃ I**Dzień 5 Gal 5, 13-15****Wprowadzenie 5**

- Stając w obecności Bożej uczynmy znak krzyża
- Wzbudźmy intencję, prosząc aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny skierowane były do większej służby i chwały Bożego Majestatu
- Wyobraźmy sobie człowieka, który żyje tak jakby Bóg nie istniał
- Prośmy w tej medytacji – Panie daj mi odkryć dar właściwej wolności
- Rozpocznijmy rozważanie przeczytanego Słowa Bożego

Punkt pierwszy: Powołani zostaliście do wolności Bóg dał człowiekowi możliwość, aby z własnej woli szukał swojego Stwórcy. Żeby miał prawo kształtować swoje życie bez zewnętrznego przymusu i był zdolny do wolnego i odpowiedzialnego postępowania. To jest przyrodzona wolność człowieka. Ale nie ma ludzkiej wolności poza prawdą o jej pochodzeniu. Człowiek stworzony jako rozumny i wolny, powołany jest do życiodajnej więzi z Bogiem. Jeśli ją zrywa, popada w niewolę. Brak tej więzi prowadzi do zagubienia się człowieka w świecie własnych produktów i gloryfikacji ciała. Wolność nie oznacza samowoli. Człowiek nie może czynić tego wszystkiego, do czego jest zdolny lub co mu się podoba. Jest odpowiedzialny za samego siebie, za bliźnich, za świat. Wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w służbie i oddaniu. Wolność nie jest wartością i celem samym w sobie. Musi być na usługach miłości względem Boga, bliźniego i siebie samego.

– Jak podejmuję życiowe decyzje?

Punkt drugi: Miłością ożywni służcie sobie wzajemnie Miłość do Boga i miłość bliźniego są nierozłączne. Obie czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga. Spotkanie z Bożą miłością nie ma być doświadczeniem danym tylko mnie. Jego owocem powinna być przemiana spojrzenia, które pozwala patrzeć z Bożej perspektywy czyli kochać z Bogiem drugiego człowieka. Trzeba praktycznie podzielić się z nim dobrą nowiną, że Bóg jest i Bóg kocha. Wtedy można dać mu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz. Można dostrzec np. jego głębokie wewnętrzne oczekiwanie na poświęcenie uwagi. Jedynie służba bliźniemu otwiera oczy na to, jak Bóg mnie kocha i co dla mnie czyni. To zwiększa

moją gotowość podjęcia właściwego działania na jego rzecz. Tak odsłania się świętość życia w wymiarze relacji międzyludzkich.

Nieporozumienie jest wtedy, kiedy oczekujemy od bliskich osób tej nieograniczonej miłości, którą może dać tylko Bóg. Oni takiemu oczekiwaniu nigdy nie będą mogli sprostać, bo spodziewają się takiej samej miłości od nas. Nasza potrzeba miłości ich zniewala a nam przynosi ustawiczne rozczarowania.

- Co sprawia, że wychodzę naprzeciw drugiemu człowiekowi? Czego oczekuję? Czym się kieruję?

Punkt trzeci- A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie byście się wzajemnie nie zjedli

Wolność bez miłości prowadzi ma moralne bezdroża. Biblijny opis przeraża. Konsekwencją braku miłości między ludźmi jest ostatecznie zażarta walka na śmierć i życie. Wstępem do niej jest wzajemne pod- i odgryzanie się, co dodatkowo podkreśla zezwierżenie w relacjach. Wszyscy są zagrożeniem dla siebie. Ten stan wskazuje na całkowite odrzucenie miłości, a więc także Boga. W rosnącej atmosferze niechęci, wzajemne odniesienia między ludźmi, początkowo pozornie nieszkodliwe, stają się nienawistne coraz bardziej i w końcu prowadzą do wzajemnego wyniszczania.

Biblijna przestroga zaczyna się od słowa „Baczcie”. Jest wezwaniem do zachowania czujnej postawy i uważnego spojrzenia na więzi między nami i do odpowiedzialności za to, co my wnosimy w relacje międzyludzkie.

- Jak patrzę na relacje bliskich ludzi nacechowane wzajemną niechęcią? Co mogę w nie wnieść?